

Z POMORZA DO ŚWIATA DESIGNU

Irena Muszałowska

Ronan i Erwan Bouroullec oraz Antonio Citterio są światowej sławy projektantami. Ich dzieła stanowią majstersztyk designu w najlepszym wydaniu. I dziwić może tylko to, że ich pomysły nabierają kształtu w małym miasteczku na Pomorzu.

Niewielka firma w Nowym Dworze Gdańskim. Kilka scalonych ze sobą budynków. Małe biuro i produkcja na dwóch poziomach. Maszyna jedna przy drugiej, wszędzie pełno surowca, a operator prawie dotyka operatora. Widać, że brakuje miejsca. Ma się wrażenie, jakby coś rozpiekało ją od środka. Kilka standardowych maszyn i te naprawdę nowoczesne – centrum numeryczne Masterwood projekt 400 i tokarka numeryczna Intorex. Są też frezarki-plotery, które wykonują szczególnie zlecenia. Wszystko tak maksymalnie skumulowane, że nawet magazyn surowca trzeba było zlokalizować u sąsiada.

OD SCHODÓW DO MEBLI

Firma Stolmach w przyszłym roku zamknie dwudziestolecie swojej działalności. Od zawsze specjalizowała się w toczeniu drewna. Widać to także dzisiaj, bo większość maszyn stanowią tokarki. Mocno związana była z branżą schodziarską i wykonywała zamówienia na elementy balustrad. Były to głównie tralki, w mniejszym stopniu poręcze. Choć przez lata orientacja na odbiorcę ewoluowała, do dzisiaj kontynuowana jest współpraca z kilkoma stałymi klientami tej branży. Największym z nich jest firma Rintal z Tczewa, której schody moż-

na określić mianem produktów z górnej półki. Jest to jedyne powiązanie z działalnością krajową, która zajmuje około 20 procent całej produkcji. Reszta kierowana jest na eksport i trafia w najdalsze zakątki świata.

Z VITRĄ ZWIĄZAŁEM SIĘ NA DŁUŻEJ

Ta reszta, czyli około 80 procent, związana jest z branżą meblarską. Od kilku lat firma współpracuje z niemiecko-szwajcarską korporacją Vitra. Ta uznana na świecie firma, dla której pracują najwięksi kreatorzy designu, produkuje jednostkowe serie mebli dla klientów o wysublimowa-



Lakierowane taborety na rynek szwedzki.
FOT. IRENA MUSZAŁOWSKA



Fot. Irena Muszalewka



– Współpraca z tak wymagającym klientem jak Vitra jest niezwykle budująca. Takiej współpracy życzyłbym każdemu przedsiębiorcy – mówi Piotr Łukasiuk, właściciel firmy Stolmach.

nym smaku, szukających nietuzinkowych modeli. Można więc powiedzieć, że Stolmach uczestniczy w tworzeniu nowoczesnych wizji meblarstwa.

– Vitra podzielona jest na kilka segmentów: jeden zajmuje się wyposażeniem domu, drugi biura, trzeci promocją designu, angażując się na przykład w nabywanie praw autorskich uznanych projektantów, czwarty organizacją wystaw, między innymi w Mediolanie, Köln i Nowym Jorku – tłumaczy Piotr Łukasiuk, właściciel firmy Stolmach. – Kluczowym, sztandarowym produktem Vitry są jednak krzesła, i to do nich w większości wykonujemy komponenty. Powstają one według projektów twórców europejskich, amerykańskich, a także japońskich. Przytoczę tu choćby Jaspera Morrisona czy klasyków Charlesa i Ray Eamsów. To oni tworzą, a my jesteśmy tylko narzędziem w ich rękach i realizujemy ich pomysły. Produujemy elementy do krzeseł, stołów, ławek, taboretów barowych. Bazujemy na różnych gatunkach drewna, zaczynając od tych najdalej rosnących, czyli orzecha amerykańskiego, poprzez amerykańskie gatunki klonu i jesionu, aż po europejskie – dużo dębowych, olchowych czy brzozowych. Wachlarz jest bardzo szeroki. Mamy kilku dostawców tarcicy, którzy specjalizują się w konkretnych gatunkach. Dla nas największą bolączką jest jednak rynek tarcicy dębowej – rozchwiany i kapryśny. Krajowi dostawcy nie rozumieją potrzeb wysokich wymagań jakościowych tarcicy suchej, dlatego mamy tylko dwóch dostawców polskich i resztę niemieckich, którzy dają gwarancje powtarzalności surowca. Nie korzystamy w ogóle z gatunków azjatyckich. Trzymamy się pewnych kryteriów, według których stosujemy u nas drewno tylko z lasów certyfikowanych. Zresztą takie wymogi ma też nasz kontrahent.

NIE CZUJEMY SIĘ DOBRZE W SZABLONOWYCH SERIACH

W produkcji wykorzystywane jest tylko drewno lite. Jeśli projekt zawiera jakieś elementy płytowe, też są tutaj wykonywane, są to jednak

reklama

realizacje niszowe. Formy krzywoliniowe profiluje się na maszynach numerycznych CNC.

– Miesięcznie przerabiamy około dwudziestu, trzydziestu metrów sześciennych drewna, wszystkich gatunków łącznie – mówi Piotr Łukasiuk. – Oprócz komponentów meblowych w stałej produkcji mamy też galanterię drzewną, typu ptaszki czy figurki postaci z ludowymi motywami. Te drobne elementy, które wykonujemy, pozwalają nam racjonalnie gospodarować surowcem. Ilości przerabianej tarcicy może nie są imponujące, ale my nie pędzimy do kontraktów z molochami na rynku. Jeśli któryś z kolegów mówi, że podpisał kontrakt z Ikea, wcale mu nie zazdroszczę. My nie czujemy się dobrze w przemysłowej produkcji. Dla nas większą satysfakcją jest realizacja nawet drobnych, ale ciekawych projektów.

Niemiecko-szwajcarska korporacja Vitra nie jest jedynym zagranicznym kontrahentem firmy Stolmach. W tym roku firma nawiązała współpracę z przedstawicielem rynku szwedzkiego.

– Dla klienta szwedzkiego wykonujemy taborety z drewna litego. Są to również krótkie, designerskie serie ukierunkowane na klienta indywidualnego, który doceni niepowtarzalność produktu – mówi Piotr Łukasiuk. – Klient szwedzki działa na podobnej zasadzie.

Skoro producent dobrze radzi sobie w wymagającym świecie indywidualnych aranżacji i wybitnych kreatorów, rodzi się pytanie, dlaczego lokalny rynek nie umie wykorzystać jego potencjału i potencjału wielu podobnych mu polskich firm? Dlaczego tak się dzieje, że chcąc robić coś wyjątkowego, trzeba szukać współpracy za granicą?

– Być może dlatego, że Polaków jako społeczeństwo nie stać na wyrób luksusowy, szyldowany nazwiskami uznanych projektantów, na wyrób, który jest drogi – brzmi odpowiedź właściciela. – Nie znaczy to wcale, że Polacy nie kochają piękna.

PODWYŻSZANIE POPRZECZKI DODAJE NAM WARTOŚCI

Piotr Łukasiuk bardzo chwali relacje ze swoim kluczowym kontrahentem. Uważa, że dzięki niemu i jego wysokim wymaganiom rozwija się i nabiera większych umiejętności. Kiedy doposażył park maszynowy, przyjął od niego propozycję wykonywania szerokiej gamy produktów szyldowanych nazwiskami projektantów ze światowej „Top listy”. Jedną z nietypowych realizacji firmy jest również linia taboretów z korka o nazwie Cork Family. Jak mówi właściciel, jest to produkcja unikatowa w skali światowej.



Przed lakierowaniem każdy element jest dokładnie szlifowany.
FOT. IRENA MUSZAŁOWSKA



Centrum numeryczne Masterwood pozwala wykonywać elementy bardzo precyzyjnie.
FOT. IRENA MUSZAŁOWSKA



Na ploterze marki InfoTec frezowane są drewniane ozdoby.
FOT. IRENA MUSZAŁOWSKA



Niedawno firma zwi zała si  umow  na dostarczenie drewnianych boczkw do foteli teatralnych.
FOT. STOLMACH

– Współpraca z tak wymagaj cym klientem jak Vitra jest niezwykle buduj ca – tłumaczy Piotr Łukasiuk. – Życzylbym tego ka demu przedsi biorcy. On stawia nam poprzeczk  bardzo wysoko, a my dzi ki temu du o si  uczymy. To procentuje. Maj c wi ksze dowiadczenie, stajemy si  dostawc  bardzo po adany. Nasze produkty widoczne s  w komponentach mebli, kt re uczestnicz  w najwi kszych swiatowych wystawach. To tam jeste my dostrzegani przez innych producentw. Nie musimy wydawać pieni dzy na promocj  i marketing, bo wynik naszej pracy promuje si  sam.

Niedawno Stolmach rozpoc ł współprac  z bydgosk  firm  Sella. Projekt, w kt rym bierze udział, to wyposa enie widowni teatralnej. Jest tu podwykonawc  i dla Selli produkuje drewniane boczki foteli tapicerowanych.

– W perspektywie rysuje si  dalsza współpraca z tym wykonawc  – mwi wlaściciel. – Mamy odpowiednie moce produkcyjne, a od jesieni ruszamy z trzeci  zmian . Prowadzimy obecnie nabr załogi. Chcemy si  rozwijać i jeste my otwarci na ciekawe propozycje.



Nietypowe ksztalty wymagaj  szlifowania r cznego.
FOT. STOLMACH

reklama